



ROZDZIAŁ II.

Filozofja Nietzschego i jej wpływ na współczesną umysłowość.

NIEJEDNOLITA i kontrastów pełna jest filozofja Nietzschego.

Przeciwstawia się ideałom XIX wieku, a jednocześnie nimi żyje i może być uważana za ich syntezę. Jest wroga względem każdej religii, a zarazem—cała przeniknięta patosem religijnym.

Dytyramby głosi na cześć Dionizosa, czyli bujnego, twórczego życia, a szerzy nihilizm. Jest ekstatyczną apologią doczesności, gloryfikuje ciało i zmysły, a jednocześnie zmierza ku celom ponadempirycznym, wrasta w sferę transcendentną i zapowiada nową rzeczywistość, opromienioną blaskiem „nie z tego świata”¹⁾.

Zwalcza metafizykę, głosi kult konkretnych faktów, a mimo to — żyje tęsknotą za „nadczołowiekiem”, za jakąś idealną przyszłością, dla której należy ponosić największe ofiary. Neguje Absolut transcendentny, a jednocześnie stwarza nowy Absolut doczesny. Za najważniejsze motywy czynów ludzkich uważa egoizm i bezwzględność, a przecież znajduje wzruszające, podniosłe słowa na cześć cierpienia i ofiary, i brzydzi się płytkim utylityzmem. Występuje jako zwarty, wykończony światopogląd, a jest tylko zbiorem luźnych myśli, ujętych wprawdzie w piękną formę artystyczną, ale ideowo rozdrobnionych, niezawsze dających się zharmonizować, a w każdym razie — dotyczących tylko niektórych zagadnień, jakie nasuwa rzeczywistość.

Te przeciwieństwa ideowe, których liczbę możnaby znacznie powiększyć, są wyrazem duchowo rozdartej, niesłychanie skomplikowanej natury Nietzschego, a zarazem—symbolem lubującej się w sprzecznościach, niemogącej dojść do równowagi i poszukującej nowych dróg — współczesnej umysłowości²⁾.

¹⁾ J. Obenauer, Fr. Nietzsche der ekstatische Nihilist, Jena, 1924.
Ch. Andler, Nietzsche, sa vie et sa pensée.—T. 4, Paris, 1921—29.

²⁾ Dzieła Fryd. Nietzschego (1844—1900) zostały przetłumaczone na język polski w wydaniu Mortkowicza od r. 1905—1912, Kraków—Warszawa.
Die Geburt d. Tragödie aus d. Geiste der Musik, Leipzig, 1872. (Narodziny Tragedji, tł. L. Staff, 1906).

1. *Istota rzeczywistości.* Filozofja Nietzschego wyrosła z ducha protestu przeciwko kulturze zachodnio-europejskiej, która, ulegając rozkładowi, prowadzi człowieka do upadku. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosi myśl grecka, a zwłaszcza Sokrates, który rozum uznał za czynnik normatywny. Konsekwencją tego fałszywego założenia był późniejszy intelektualizm, supremacja ducha, oparcie ustroju prawno-społecznego na podstawach transcendentnych i zlogiczowanie życia. Ich dziełem jest kryzys cywilizacji.

Dziś nie wystarczy obalenie tego, czy innego punktu światopoglądu. Trzeba sięgnąć do podstaw i dokonać radykalnego przewartościowania pojęć.

Co jest istotą rzeczywistości, a zatem—jej najbardziej twórczym pierwiastkiem, o tem mówi starożytny świat grecki, w którym człowiek doszedł do rozkwitu.

Otóż, wielkość świata greckiego leży nie w intelekcie, lecz w agnitystyce, czyli w przenikającym ówczesne życie czynnikiem walki, w zapasach życiowych, w dążeniu do przewagi i zwycięstwa. Napięcie sił, swobodna gra instynktów, nastawienie na powalenie przeciwnika—oto, co bogaciło życie i uczyniło Greków zdobywcami Azji, a nauczycielami Europy. Symbolem tej żywiołowej siły życiowej był bożek Dionizos—„przelewne bogactwo sił wielostronnych i zarazem najruchliwsza moc woli wolnej, oraz władczego rozporządzania”¹⁾.

Unzeitgemässe Betrachtungen, Lpz., 1873/74. (Niewczesne rozważania²⁾, tł. L. Staff, 1912).

Menschliches, Allzumenschliches, Chemn, 1878. (Ludzkie, Arcyludzkie, tł. K. Drzewiecki, 1908).

Der Wanderer und sein Schatten, Lpz., 1880. (Wędrowiec i jego cień, tł. K. Drzewiecki, 1910).

Morgenröte, Chemn, 1881. (Jutrzenka, tł. St. Wyrzykowski, 1912).

Die fröhliche Wissenschaft, Chemn, 1882. (Wiedza radosna, tł. L. Staff, 1907).

Also sprach Zarathustra, Chemn, 1883. (Tako rzecze Zaratustra, tł. W. Berent, 1906).

Jenseits von Gut und Böse, Lpz., 1886. (Poza dobrem i złem²⁾, tł. St. Wyrzykowski, 1907).

Zur Genealogie der Moral, Lpz., 1887. (Z genealogji moralności³⁾, tł. L. Staff, 1913).

Die Götzendämmerung, Lpz., 1889. (Zmierzch bożyszcz, tł. St. Wyrzykowski, 1906).

Der Wille zur Macht, Lpz., 1895. (Wola mocy, tł. K. Frycz i K. Drzewiecki, 1911).

Ecce Homo, Lpz., 1908. (Ecce Homo, tł. L. Staff, 1912).

¹⁾ Wola mocy, s. 533. Zmierzch bożyszcz, s. 124. (Cytuję wszędzie według wydania polskiego Mortkowicza).

Ten rozmach życiowy zatamował Sokrates, przeciwstawiając mu rozum i dialektykę¹⁾.

Losy kultury greckiej, której dekadentyzm został wywołany przez racjonalizację, podsunęły Nietzschemu myśl, że podobne prawa rządzą wogóle życiem. Duszą wszechbytu jest twórcza siła, która nieustannie tworzy i niweczy. Świat nie ma charakteru statycznego, nie jest czemś wykończonym, stałym i nienaruszalnym. Podlega on ustawicznej zmianie, przetwarzaniu i udoskonalaniu. Jest to „potwór siły bez początku i końca, stała spiżowa wielkość siły, która — ani się zwiększa, ani zmniejsza, nie zużywa, lecz przemienia”²⁾.

Ta płynność charakteryzuje wszystkie przejawy bytu. Przedewszystkiem *rzeczy materialne*, mimo ich pozornego znieruchomienia, ulegają ciągłym przeobrażeniom, i obca jest im jakakolwiek statyka. Fizyka i chemia dostarczają w tym względzie obfitego materiału dowodowego, że atomy są w ciągłym ruchu, a rzeczy wciąż się zmieniają. Wprawdzie zmysły ujmują świat zjawiskowo-materialny, jako nieruchomą całość, ale taki obraz jest złudzeniem psychologicznym. Nie mogąc sobie odtworzyć falowania bytu, zmysły wtłaczają ruch w płaszczyzny i linje, ujmują go w nieruchome formuły matematyczne i czynią zeń byt statyczny. Świat zewnętrzny, jaki się odbija w naszym poznaniu, jest dziełem wyobraźni i naszych potrzeb, a nie odtworzeniem rzeczywistości przedmiotowej³⁾.

Dynamiczny charakter posiada również *życie* — „owa ciemna, pędząca, samej siebie nienasyconie pożądaną moc”⁴⁾. Przejawia się ona w przyrodzie, gdzie jestestwa organiczne, zdążając do spotęgowania życia, nastawione są na działanie i przemiany, a najwyraźniej występuje w człowieku⁵⁾.

2. *Dynamika natury ludzkiej*. — Człowiek jest wypadkową różnorodnych sił, uzdolnień i wpływów. Te wszystkie siły dadzą się sprowadzić do jednej zasadniczej — do woli mocy. Nasze „ja” „chce władać w sobie i wokół siebie, chce czuć się władcą — od wielości dąży ono ku jedności, ma skupiającą, kielznającą, żądną panowania, i istotnie — pańską wolę”⁶⁾. Nie zdążamy do prawdy, ani do szczęścia, nie pragniemy dóbr materialnych, czy duchowych, ale spotęgo-

¹⁾ Zmierzch, s. 13—21.

²⁾ Wola mocy, s. 448.

³⁾ Wola mocy, s. 346 nn. *F. Kränzler*, Praktycyzm w teorii poznania Nietzschego. Przegl. Filoz., Roczn. 27 (1924), s. 95—101.

⁴⁾ Niewczesne rozważania², s. 124. Wola mocy, s. 293, 336.

⁵⁾ Poza dobrem i złem, s. 22.

⁶⁾ Poza dobrem i złem, s. 192.

wania życia. W tym kierunku nastawione są nasze funkcje nie tylko biologiczne, ale i psychiczne.

Charakter dynamiczno-witalny posiada przedewszystkiem *poznanie*. Jego treścią nie jest prawda; przeciwnie, błąd jest ojcem wartości życiowych¹⁾. Jesteśmy bowiem głęboko zanurzeni w oceanie złudzeń; nasz wzrok ślizga się tylko po powierzchni rzeczywistości a zamiast niej — ujmujemy jedynie podmiotowe stany, rzutowane na zewnątrz. Tak zwana prawda — to ruchome wojsko, utworzone z przenośni, sprzeczności, antropomorfizmów, oraz poetyckich i retorycznych zwrotów, którym bynajmniej nie odpowiada świat przedmiotowy. Słowa są jedynie symbolami stosunków pomiędzy rzeczami, a „logika jest usiłowaniem pojęcia świata rzeczywistego, według ustanowionego przez nas schematu bytu, lub ściślej: uczynienia go podatnym do sformułowania, obliczenia”²⁾.

Należy więc zarzucić pojęcie prawdy, a poznanie ujmować wyłącznie ze stanowiska biologicznego, jako „narzędzie mocy”³⁾.

Życie — to walka, odpychanie i przyciąganie, to ciągłe zamieranie i budzenie się do nowego istnienia⁴⁾. Taki sam charakter posiada poznanie. Ono nie jest pokojową asymilacją świata przez nasze „ja”, ale walką, oporem, opanowywaniem. Do wyprawy polarnej możnaby przyrównać każdy akt poznawczy, a każdy poznający jest awanturnikiem, szukającym przygód na tajemniczych przestrzeniach bytu, jest śmiałym orłem, wzbijającym się w niebotyczne fale eteru, a zarazem samotnikiem, który swemi szlakami poraz pierwszy przecina nieznaną pustkowią. Rzeczy najbliższe są najbardziej tajemnicze. Lepiej nie zrywać tego woalu tajemniczości i nie doszukiwać się prawdy. Ta bowiem ma kobiecą naturę. Lubi kryć się pod maską, szuka pozorów, jest tajemnicza, uwodzicielska, czarująca, a zarazem niebezpieczna⁵⁾. Na jej dnie tai się przerażająca nicność.

Poznanie — to przejaw naszej siły i dążenie do jej spotęgowania. Czerpiąc ze świata nasze czucia i wrażenia, wnosząc weń myślowo porządek i harmonję, opanowujemy rzeczywistość przedmio-

¹⁾ „Skłaniamy się do twierdzenia, iż najfałszywsze sądy... są dla nas najniezbędniejsze, iż odmawiając znaczenia fikcjom logicznym... nie fałszując liczbą nieustannie świata, człowiek nie mógłby żyć, — że wyrzeczenie się fałszywych sądów byłoby wyrzeczeniem się życia. Uznać nieprawdę warunkiem życia”. Poza dobrem i złem, s. 10 n.

²⁾ Wola mocy, s. 305. Por. s. 292 n., 346 n., 252, 278.

³⁾ *Tamże*, s. 302. *F. Rüttelmayer*, Fr. Nietzsche und Erkenntnisproblem, Lpz., 1903, s. 78. ⁴⁾ Poza dobrem, s. 242.

⁵⁾ Poza dobrem i złem, s. 59, 127. Por. *K. Joël*, Nietzsche und die Romantik, Jena u. Lpz., 1905, s. 95 nn.

tową i bogacimy nią własne życie, które zresztą, nie jest niczem innym, jak gwałtem i wyzyskiem¹⁾.

Nietzsche nie waha się twierdzić, że poznanie rodzi przyjemne uczucie okrucieństwa²⁾. Płyń ono z napięcia woli, wdzierającej się brutalnie w tajniki bytu, jest przejawem twórczej siły życiowej, której towarzyszy rozkosz stawania się. A ponieważ każdy nowy byt powstaje na gruzach innych istnień, przeto jego stawanie się wywołuje rozkosz niszczenia³⁾.

W takim ujęciu poznanie nie posiada charakteru autonomicznego, lecz jest funkcją woli, a właściwie — popędów życiowych, popychanych wolą mocy. „Wszystko, co się dzieje, wszelki ruch, wszelkie stawanie się, jest stwierdzeniem stosunków stopni i siły, walką”⁴⁾. Ponieważ wola życiowa uprzedmiotawia się w człowieku w popędach, instynktach, przeto im przysługuje prymat i one są miarą wartościowania człowieka. Im większa jest aktywność sił, im ostrzejsze są kontrasty i ścierania się popędów, tem głębsze i pojemniejsze jest życie, tem więcej jest danych, że taka jednostka będzie bardziej twórcza i wartościowa. Gwałt i przymus posuwają naprzód proces życiowy. I przeciwnie, spokój, zadowolenie — usypiają energję człowieka i prowadzą go do dekadencji. „Najsilniejsze i najbardziej złe duchy popychały dotąd ludzkość najbardziej naprzód”⁵⁾.

O wielkości człowieka decyduje nie poznanie, lecz siła i wytrwałość woli. Kto nie umie chcieć, ten jest półczłowiekiem. Zarówno uczucia, jak składające się na akt woli myśli, nie wyładowują się w samym pragnieniu, lecz w czynach, które są wypadkową całego człowieka. Rozum jest tylko „najbiedniejszym i najzawodniejszym organem” popędów⁶⁾.

Jak każda aktywna siła, tak samo instynkty, popędy ulegają ciągłym przeobrażeniom, nadając człowiekowi charakter bytu zmiennego. Ma on w sobie coś z kameleona i proteusa, żyje wielorakiem życiem i coraz to inne ujawnia oblicze.

Większość naszych myśli — to tylko profile myśli. Trzeba je wciąż odwracać, żeby wszechstronnie poznać. Dlatego też człowiek głębszy żyje w nieprzyjaźni z sobą, ponieważ nieustannie zmienia

1) Poza dobrem i złem, s. 242.

2) „Każde głębokie i gruntowne pojmowanie jest pogwałceniem, chęcią, urażenia zasadniczej woli ducha... w każdej chęci poznania jest kropla okrucieństwa”. *Tamże*, s. 191.

3) Zmierzch bożyszcz, s. 127. Poza dobrem i złem, s. 191.

4) Wola mocy, s. 306.

5) Wiedza radosna, s. 41. 6) Z genealogji moralności, s. 93.

własne „ja“, niszcząc te wartości, któremi przedtem się karmił, i nienawidząc terażniejszości. Bylibyśmy najszczęśliwsi, gdyby nasze myśli i uczucia posiadały lotność światła, które błyskawicznie przebiega przestrzenią¹⁾.

Zmienia się człowiek nietylko jako jednostka, ale i jako gatunek. Nie jest bytem wykończonym, o wyraźnie zarysowanych konturach. Jako skupienie wielorakich atawistycznych sił, które zmierzają do różnych celów, jest on „kłębem dzikich węży, które rzadko w spokoju się kupią, i oto — rozpełzają się one wszędy i szukają łupu po świecie”²⁾. Łącząc w sobie minione stadja rozwojowe i te przyszłe formy, jakie się w nim potencjalnie kryją, „człowiek jest liną, rozpiętą między zwierzęciem i nadczłowiekiem, liną ponad przepaścią”³⁾. Ale właśnie to jest wielkie w człowieku, że „jest on mostem, a nie celem... że jest przejściem i zanikiem”⁴⁾.

Utożsamienie jaźni ludzkiej z instynktami i popędami, które, jako podstawowe siły życiowe, ugruntowane są w organizmie ludzkim, prowadziło do uznania ciała za jedyne źródło wszystkich funkcji życiowych. „Ciałem jesteś nawskroś — mówi Zaratustra — i niczem ponadto; zaś dusza jest tylko słowem na coś do ciała należącego”⁵⁾.

Duch, rozum, świadomość — są jedynie przejawami ciała, jego mową symboliczną, funkcjonalnym wyrazem jego procesu rozwojowego, dzięki czemu ciało zatraciło swój pierwotny, materialny charakter i przybrało nowe, „uduchowione” oblicze. Nie przestało być jednak ciałem⁶⁾.

Tej materialistycznej interpretacji ludzkiego „ja” zdaje się zadawać kłam świadomość, która posiada całkiem odmienną strukturę ontyczną. Tymczasem „świadomość jest ostatniem i najpóźniejszym stadjum rozwoju świata organicznego, a przeto tem, co w nim najmniej skończone i najmniej silne”⁷⁾.

1) Wola mocy, s. 293. 2) Zaratustra, s. 45. 3) *Tamże*, s. 9

4) *Tamże*, s. 9. F. Heinemann, Neue Wege d. Philosophie, Lpz., 1929, s. 133. n.

5) *Tamże*, s. 37. „Twórcze ciało stworzyło sobie ducha, jako ramię woli swojej”, s. 39.

6) „Nie masz ani „ducha“, ani rozumu, ani myślenia, ani świadomości ani duszy, ani woli, ani prawdy: wszystko to fikcje do niczego nieprzydatne”. *Wola mocy*, s. 302. — „Poza twojemi myślami i uczuciami, bracie mój, stol władca potężny, mędrzec nieznan — zwie się on „ty sam“. W twojem ciele on mieszka, twojem jest ciałem”. Zaratustra, s. 38.

7) Wiedza radosna, s. 48. Z genealogji moralności, s. 93 n.

Historja ducha ludzkiego, dzieje kultury — to długi proces tworzenia się coraz doskonalszego ciała ¹⁾).

3. Dynamiczno-materjalistycznej koncepcji człowieka przeciwstawia się moralność, która swą niezmiennością i ponadempirycznym nastawieniem, zawsze dostarczała najsilniejszego materiału dowodowego w obronie duchowości człowieka.

Rozumiał to Nietzsche i dlatego — przewartościowanie pojęć moralnych uważał za swe najważniejsze zadanie i największą zasługę ²⁾).

Moralność wyprowadza z tego samego źródła, co poznanie i inne funkcje życiowe, to jest z *woli mocy*.

Do natury procesu życiowego należą dwa nawarstwienia wrogich sobie energii dynamicznych — kierowniczych, zwycięskich i pokonywanych, ale stawiających opór. Podobne zjawisko spotykamy w stosunkach społecznych. Jedne warstwy panują, a drugie są podbite i uzależnione. Jedni są panami, a drudzy niewolnikami.

Można więc mówić o pierwotnej, podwójnej moralności — pańskiej i niewolniczej. Moralność pańska (Herrenmoral) płynie z poczucia pełni mocy, ze świadomości twórczych uzdolnień i spełniania władczych czynów. Odwaga, męstwo, akty, wprowadzające zmiany w życie — są dla niej dobrem, a słabość, lęk, niedołęstwo, — noszą miano zła. Cokolwiek tworzy człowiek silny, to jest dobre, bo zwiększa siłę życiową. Ceni on dumę, ma cześć dla siły, stosuje przemoc, a pogardą darzy i za złe uważa wszystko, co jest tchórzliwe, lękliwe i małostkowe, co zostało przewyciężone i co wogóle tamuje pęd życiowy ³⁾. Inna jest moralność niewolników (Sklavenmoral), wyrosła z potrójnego źródła: 1^o — z instynktu stada, skierowanego przeciw silnym i niezależnym, 2^o — z instynktu cierpiących i upośledzonych, skierowanego przeciwko szczęśliwym, oraz 3^o — z instynktu miernot, skierowanego przeciw wyjątkom ⁴⁾.

1) „Funkcje zwierzęce są przecież zasadniczo milion razy ważniejsze, niżeli piękne stany ducha i szczyty świadomości... Całe życie świadome, duch łącznie z duszą... pracuje... gwoli jaknajwiększemu udoskonaleniu zasadniczych funkcji zwierzęcych“. Wola mocy, s. 367.

2) Wola mocy, s. 92.

3) Na taką genezę moralności wskazuje filologia klasyczna. „Bonus“ (dobry) wywodzi Nietzsche od „duonus“ (wojownik, pan). A więc każdy władca, silny charakter był „dobry“. „Malus“ (zły) oznacza pierwotnie to samo, co „ciemnobarwny“, „różnokolorowy“, czyli człowieka ujarzmionego, podlegszego pochodzenia, odróżniającego się od swych panów barwą skóry. Również niemieckie słowo „schlecht“ (zły) oznaczało początkowo to samo, co „schlicht“ (prosty, niskiego pochodzenia).

Z geneal. mor., s. 20—23. Poza dobrem i złem, s. 244.

4) Wola mocy, s. 95. Por. *M. Przewóska*, Fryd. Nietzsche jako moralista i krytyk, W-wa, 1894.

Niewolnicze, upośledzone jednostki wprowadziły nowe wartościowanie. Bezsila i zazdrość podyktowały im niechęć ku możnym i bogatym, kazały napiętnować i z nimbu wielkości odrzeć przyimoty władczych jednostek, jak — męstwo, odwagę, dumę, itp. Ceniono zaś te czyny, które wyrastały ze słabości niewolniczej, jak współczucie, cierpliwość, pokorę, a przede wszystkim serdeczność i miłość bliźniego. A że każdy niewolnik tęskni za wolnością i ją kocha, przeto pragnienie szczęścia i miłość bliźniego zostały uznane za wartości idealne ¹⁾.

Ta pierwotna moralność uległa dziwnej ewolucji. Słabość, współczucie i wszystkie „cnoty“ niewolnicze uznano za dobro, a siłę i twórczość życiową, czyli przyimoty panów — za zło.

Sprawcami tej przemiany są żydzi i chrześcijaństwo.

Żydzi, ciemiężeni przez Rzymian, „dokonali owego mistrzowskiego dzieła przemianowania wartości, dzięki któremu życie nabrało dla kilku tysięcy nowego i niebezpiecznego czaru“ ²⁾. Uczucie nienawiści — ressentiment — stało się twórczem. Dokonała się największa zemsta duchowa — sponiewieranie władczych ideałów i rzucenie na nich największego przekleństwa. „Z pnia owego drzewa zemsty i nienawiści, nienawiści żydowskiej — najwyższej i najwznioślejszej, bo ideały stwarzającej... wyszło coś również bezprzykładnego, nowa miłość ...Jezus z Nazaretu“ ³⁾. On uświęcił słabość, nędzę, współczucie i inne niewolnicze instynkty; On przeprowadził zwycięską krucjatę przeciwko człowiekowi silnemu i na długie wieki zatarował rozwój ludzkości.

Chrześcijaństwo narzuciło ludzkości moralność niewolniczą, która stała się zaporą życia, symbolem chorych natur, jakie podniosły bunt przeciw twórczym instynktom życia. Jest ono zemstą duszy poniżonej, niszczycielem zdrowia, siły i piękna ⁴⁾.

1) Poza dobrem i złem, s. 246 nn. Wola mocy, s. 199 n.

2) Poza dobrem i złem, s. 131. Por. *Ks. Z. Kozubski*, Fr. Nietzsche i jego etyka, Poznań, 1924, s. 33 nn.

3) Z genealogji moralności, s. 28. *J. Krättelein*, Nietzsches Morallehre, Lpz., 1926.

4) „Co innego chrześcijaństwo, ten zmiażdżył i złamał człowieka zupełnie i pograżył go jakby w głębokim ile... chrześcijaństwo chce niszczyć, łamać, ogłuszać, upajać, jednego tylko nie chce: miary, i dlatego w najgłębszym znaczeniu jest barbarzyński, azjatycki, niedostojny, grecki“. Ludzkie, arcy-ludzkie, s. 134. Por. s. 121—162.

„Wiara chrześcijańska jest od początku wyrzeczeniem się: wyrzeczeniem się wszelkiej swobody, wszelkiej dumy, wszelkiego przeświadczenia o sobie ducha; zarazem poniżeniem i samowyszydzeniem, samookaleczeniem. Okrucieństwo i religijny fenicyzm jest w tej wierze, wymaganej od zwątlonego, złożonego, przewrażliwionego sumienia“. Poza dobrem i złem, s. 71.

Zresztą, każda religja, nie tylko chrześcijaństwo, jest według Nietzschego „największym niebezpieczeństwem człowieka”¹⁾, bo jego ograniczeniem. Zwracając się ku światu transcendentnemu, człowiek wyczerpuje swe siły, nakłada sobie sztuczne, fikcyjne ciężary, tamuje swobodę ruchów i osłabia życie. Przejawem zwyrodnienia jest religja, bo krzewi się wśród jednostek słabych, niemogących podjąć obowiązków życiowych, i dlatego uciekającym się o pomoc wzwyż. Powstaje z uczucia nienawiści (ressentiment) ku jednostkom silnym i z lęku przed trudnościami życiowymi²⁾. Trzeba odrzucić od siebie dawną moralność i religję, aby mogły się ujawnić zdrowe instynkty życia. Siebie nazywa Nietzsche „mordercą Boga”³⁾ i wybawicielem ludzkości. „Od czasu, gdy on w grobie leży, wyście dopiero zmartwychwstali. Teraz dopiero zbliża się wielkie południe, teraz dopiero człowiek wyższy staje się panem!”⁴⁾.

4. *Ideal nadczłowieka.* Człowiek dzisiejszy nie jest—ani tworem doskonałym, ani wykończonym. Życie musi się przewycięzać, spiętrzać i w odległe spoglądać dale. Tak samo człowiek powinien siebie wyniszczać, „przeciwko sobie dążyć” i torować drogę nadczłowiekowi⁵⁾.

Każdy powinien sobie powiedzieć: „Widzę coś wyższego i bardziej człowieczego nad sobą, niż ja sam jestem, pomagajcie mi wszyscy osiągnąć to... by wkońcu powstał znów człowiek, który czuje się pełen i nieskończony w poznawaniu i w życiu, w patrzeniu i możliwości i całym sobą łączy do natury”⁶⁾.

Nadczłowiek jest ideałem przyszłości, wzniosłym celem naszych wysiłków życiowych i normą naszego postępowania. Będzie on ucieleśnieniem pełni życiowej. Wszystkie siły witalne dojdą w nim do najwyższego rozwoju i, mimo niejednakowej dynamiki, a nawet ukrytych przeciwieństw, stworzą całość—o głębokim nurcie życiowym i wyraźnie zarysowanych konturach.

1) Zaratustra, s. 402. *St. Brzozowski*, Filozofja Fr. Nietzschego. Przegl. Filoz. R. 24 (1912), s. 502 nn.

2) Ludzkie, arcyłudzkie, s. 125. Por. *H. Fischer*, Nietzsche-Apostata, Erfurt, 1931.

3) Zaratustra, s. 369. *Th. Odenwald*, Das Religionsproblem bei Fr. Nietzsche, Lpz., 1922.

4) *Tamże*, s. 402. Mimo niechęci do chrześcijaństwa, Nietzsche z pewną zazdrością mówi o osobie Chrystusa, uważa Go za groźnego przeciwnika, obawia się Jego wpływów i tęskni do pogodzenia się z Nim. Często wyraża podziw dla bohaterów chrześcijańskich, a dla Kościoła kat. żywi szacunek, jako dla organizacji twórczej, świadomej swej siły i czyniącej podbije. Por. *Wola mocy*, s. 114—175.

5) Zaratustra, s. 137. *E. Horneffer*, Nietzsche-Vorträge. 12—14 Tausend, Lpz., 1908, s. 35—80.

6) *Niewczesne rozważania*, s. 258 n.

Na czoło wszystkich popędów wysunie się wola mocy, jako „samolubstwo krzepkie, zdrowe samolubstwo, co z potężnej duszy tryska”¹⁾. Uczy go samo życie, które jest „przywłaszczaniem, krzywdzeniem, przewyciężaniem wszystkiego, co obce i słabsze, uciskiem, srogością, narzucaniem własnych form, pochłanianiem, a już bardzo łagodnie rzecz biorąc, conajmniej wyzyskiem”²⁾.

Wzbogacenie własnej osobowości jest najwyższym nakazem jednostki, choćby ono dokonywało się kosztem wartości naszych bliźnich. Przeznaczeniem słabych jest oddać się na usługi silnych, i dla nich się poświęcać. Jeżeli tej funkcji, jakie im narzuciło życie, nie spełniają dobrowolnie, to powinni być do niej przymuszeni. Dlatego też *twardy* musi być nadczłowiek, „twórcy bowiem twardzi są”³⁾.

By wydobyć z siebie doskonalsze formy życiowe, trzeba wpięć usunąć przeżytki zmuszałe, siebie samego wyniszczyć, własne braki uzupełnić wartościami cudzemi, by na gruzach osobistych niedoskonałości wnieść świątynię dla nadczłowieka. Wszystko to wymaga surowości i bezwzględności w stosunku do siebie i do innych.

Z tego względu *miłość bliźniego* jest niepożądana, jako uczucie depresyjne, które osłabia tempo życia, niepotrzebnie osłabia jego energję i tamuje rozwój człowieka. Kochając bliźniego, człowiek—albo szuka siebie, zdążając okólnymi drogami, albo siebie zatracić pragnie. W obu wypadkach mamy do czynienia z wynaturzoną miłością siebie samego, a zatem z czynem, który godzi w prawa życia⁴⁾.

Nietzsche zdaje sobie sprawę, że stosowanie głoszonego przezeń egoizmu czyni ludzi złymi. Ale właśnie ci „zli ludzie” są niezmiernie

1) Zaratustra, s. 267.

2) Poza dobrem i złem, s. 242. „Wyzysk” nie jest cechą zepsutego, czy też niedoskonałego i pierwotnego społeczeństwa: jest on istotną wartością wszystkiego, co żyje, jako jego organiczna, zasadnicza funkcja: jest wynikiem właściwej woli mocy”. *Tamże*, s. 243. 3) Zaratustra, s. 302.

4) „Wasze ukochanie bliźnich jest złem umiłowaniem samego siebie”. Zaratustra, s. 78 n. W życiu osobistym N. nie stosował „egoistycznej, władczej moralności”. Wyróżniał się dobrocią, uczynnością i delikatnością. Dla biedaków był miłosierny, a dla potrzebujących—hojny. W całej jego postawie zaznaczała się szlachetność i serdeczność. Postawa zewnętrzna, formy towarzyskie, ubiór—zdradzały człowieka kulturalnego, dobrze wychowanego, wolnego od ekscentryczności i przesady. Był to dobry człowiek dla innych, a bezwzględny tylko dla siebie. Matkę, siostrę i przyjaciół przestrzegał przed czytaniem swych dzieł, by się nie zgorzyszyli. Interesował się losem uczniów i szedł im z pomocą. Por. *R. Richter*, Fr. Nietzsche.—*Sein Leben und sein Werk*, Lpz., 1917, s. 86. Dużo ciekawych szczegółów biograficznych zawiera dzieło siostry Nietzsche’go: *Förster-Nietzsche El.*, Das Leben Fr. Nietzsche, 2 Bde, Lpz., 1925.

wartościowi, ponieważ, dając swobodne ujście wszystkim instynktom, wstrząsają życiem i pchają je ku rozwojowi¹⁾.

Egoizm nadczłowieka nie polega na samem odbieraniu, niszczeniu i panowaniu. Pasożytem i pogardy godny jest ten, kto z siebie nic nie daje. Dary życia należy zwracać z nadpłatkiem, mieć „cnotę darzącą“ i za wzór brać słońce, które, gdy zachodzi—„złoto syplę podówczas w morze z niewyczerpanej skarbnicy bogactwa, tak, że najuboższy nawet rybak złotem wiosłuje wiosłem“²⁾.

Obdarzanie innych wartościami życiowymi pociąga za sobą nasze zubożenie i samowyrzeczenie się. Człowiek twórczy musi więc cierpieć, rozumiejąc, że cierpienie płynie z pojęcia życia. Każda twórczość niesie ze sobą wyniszczenie dotychczasowych form bytu, oczyszcza go i uzdalnia do doskonalszych funkcji. Wzrost życia musi być opłacony cierpieniem. Ono hartuje duszę, wydobywa z niej największe kontrasty, zmusza do czynu i każe zapomnieć o sobie, a tęsknić za lepszą przyszłością. Jest ono odpowiednikiem tworzenia, które przecież stanowi najwyższą wartość życiową: „Iżby istniała wiekuista rozkosz tworzenia, iżby sobie samej przyświecała wiekuście, musi istnieć też uczucie — „męka rodzicielki“... Jest ona religijnem odczuciem najgłębszego instynktu życiowego“³⁾. Wartość i dostojęstwo człowieka mierzymy jego zdolnością do głębokiego cierpienia. Człowiek „dzięki swemu cierpieniu więcej wie, niż najrozumniejsi i najmędrsi wiedzieć mogą“⁴⁾. Swe poznanie i doświadczenie życiowe musi on opłacać boleścią. — „Duch jest życiem, co się sam w życie wrzyna: we własnej męce mnoży on swą wiedzę... zaś szczęściem ducha jest: namaszczone być i uświęconym łzami na zwierzę ofiarne“⁵⁾.

To samo prawo rządzi życiem narodów. „Na politycznym łożu boleści naród odmładza zwykle sam siebie i odnajduje ducha, którego stopniowo był tracił w poszukiwaniu i zdobywaniu władzy. Cywilizacja zawdzięcza dzieła największe okresom politycznej słabości“⁶⁾.

1) „Najsilniejsze i najbardziej złe duchy popychały dotąd ludzkość najbardziej naprzód; zawsze nanowo zapalały one usypiające namiętności... zmuszały ludzi przeciwstawić mniemania—mniemaniom, wzory—wzorom”. Wiedza radosna, s. 41. Nietzsche powtarza za Dostojewskim, że typy zbrodnicze są najbardziej wartościowe dla życia. Zmierzch bożyszcz, s. 98.

2) Zaratustra, s. 279.

3) *Tamże*, s. 126. Poza dobrem i złem, s. 184 n. „W boleści jest tyle mądrości, co rozkoszy: należy ona, jak ta ostatnia, do najwyższego rodzaju sił rodzaj utrzymujących”. Wiedza radosna, s. 258. Por. s. 6.

4) Poza dobrem i złem, s. 264.

5) Zaratustra, s. 141. Wiedza radosna, s. 69.

6) Ludzkie, arcyłudzkie, s. 372.

Podobną postawę należy zachować względem innych ludzi — mieć szacunek dla ich cierpienia, oczekiwać od nich wzbogacenia życia i wierzyć w ich przyszłość. „Ludzie, z którymi żyjemy — mówi — podobni są do pól, z ruinami drogocennych szkiców rzeźbiarskich, gdzie wszystko woła ku nam: pójďte, pomagajcie, dokończcie, zgromadźcie razem, co jedno stanowi,—tęskniemy niezmiernie do stania się całością”¹⁾.

Te akty poświęcenia człowiek powinien wykonywać nie z pobudek zaświatowych, ale w imię wzbogacenia życia, które nas otacza. „Pozostańcie wierni ziemi, bracia moi, wierni potęgą waszej cnoty. Wasza miłość darząca i wasze poznanie niechaj służą ziemskiej treści”²⁾. Życie doczesne kryje w sobie niewyczerpane zasoby bogactw³⁾. Trzeba je umieć wydobyć na jaw, — lekceważyć je, a zarazem z nich korzystać, bogacić się nimi, a zarazem szczerze innych obdzielać, żyć w świecie, a zarazem nim gardzić i oczekiwać lepszej przyszłości — nadejścia nadczłowieka. „O bracia moi, kochać mogę w człowieku to, iż jest on przejściem i zanikiem”⁴⁾.

5. *Wieczny powrót rzeczy.* Zamykając ideały życiowe w granicach doczesności, Nietzsche otoczył je jednak aureolą nie z tego świata, pojętą jako wieczny powrót rzeczy. „Wszystko idzie, wszystko powraca; wiecznie toczy się koło bytu. Wszystko zamiera, wszystko zakwita, wiecznie rok bytu bieży. Wszystko się łamie, wszystko znów się spaja, jednakie buduje się wiecznie domostwo bytu“⁵⁾.

Przeżywane obecnie życie posiada wprawdzie swój kres, ale tylko jako „ta“ forma istnienia. Samo w sobie jest wieczne i wciąż się odnawia. Każda radość i każdy ból, każda myśl i każde westchnienie, każda wielkość i każda najdrobniejsza rzecz, wszystko, co wydarło się z nicości i zaznało rozkoszy bytowania, wszystko to wraca do istnienia i światu nadaje znamię wieczności. Powraca więc i człowiek „z tem słońcem, z tą ziemią, tym orłem i wężem tym... do zawsze jednakiego i zawsze tego samego życia“⁶⁾. Wieczny powrót jest postulatem życia. Ono bowiem niesie z sobą rozkosz,

1) Niewczesne rozważania, s. 259.

2) Zaratustra, s. 102. „Chorzy to byli i zamierający, co wzgardzili ciałem i ziemią i wynaleźli rzeczy niebiańskie, oraz zbawcze krople krwi: lecz także i te słodkie, a ponure trucizny zaczerpnęli wszak z ciała i ziemi”. *Tamże*, s. 34.

3) „Jest dróg tysiące, któremi jeszcze nie chadzano, tysiączne zdrowia przejawy, i tysiące ukrytych ogródców życia. Niewyczerpany i nieodkryty jest jeszcze człowiek, a wraz i ziemia ludzka”. Zaratustra, s. 103.

4) *Tamże*, s. 403.

5) *Tamże*, s. 307. Por. s. 219—222, 304—312.

6) Zaratustra, s. 312.

a „rozkosz za wiecznym życiem lka, wieczności chce bez dna, bez dna”¹⁾). Nawet najdrobniejszy przejaw życia, niosąc przyjemność, pragnie siebie, tęskni za nieprzemijającym trwaniem, nie zna miary, ani chwili i broni się przed zanikiem. Ten, przenikający całe życie pęd do trwania i zwiększania rozkoszy — nie jest rzutowaniem w próżnię, ale wyrazem metafizycznego prawa niezniszczalności istnienia, zapowiedzią powrotu rzeczy i rozkoszy, jeżeli ich trwanie zostało przerwane.

Uzasadnienie powrotu rzeczy materialnych upatruje Nietzsche w nieskończoności czasu, a skończoności siły i przestrzeni. Zestawienie tych dwóch, tak ściśle związanych ze sobą czynników, pozwala przypuszczać, że skoro aktualne formy siły są ograniczone, to porządek rzeczy wymaga, by ich liczba, zmiany, połączenia wciąż wracały i czasowo były nieskończone²⁾.

6. Wszechstronny wpływ, jaki oddawna wywiera filozofia Nietzschego, tłumaczy się jej nieprzeciętnymi walorami³⁾.

Pulsująca uczuciem, nawskroś podmiotowa, wiernie odbijająca w sobie niespokojne, wypełnione poszukiwaniem nowych dróg — życie ducha ludzkiego, ze wszystkimi jego wzlotami i upadkami, „pisana krwią” i okupiona cierpieniem — taka filozofia odpowiada psychice dzisiejszego człowieka, który posiada zrozumienie dla wszelkiego rodzaju przeżyć i tych się wszędzie doszukuje. Niestychanie wrażliwy, wczuwający się w problematykę nowoczesnej duszy, Nietzsche wniknął w ducha dzisiejszej kultury, przeżył jej dramat i z całą wrażliwością — odtworzył go w swych pismach. Z nich przemawia wątpliwościami miotana, niespokojna, rozdarta dusza nowoczesnego człowieka. Drogę, jaką przebył Nietzsche, obierają inni, a hasła, jakie on rzuca, znajdują życzliwe echo w wielu umysłach. Ta wspólnota duchowa tłumaczy zagadkę wpływu nietzscheizmu. W nim ogląda współczesny człowiek siebie samego, przeżywa własny niepokój metafizyczny, tęsknotę za Absolutem i całą gamę złudzeń, jakie mu życie przyniosło⁴⁾.

Duszą filozofii Nietzschego jest bunt przeciw dotychczasowym

¹⁾ Zaratustra, s. 453.

²⁾ Wola mocy, s. 441. — Szczegółową krytykę poglądów N. podaje: Fr. Sawicki, *Lebensanschauungen moderner Denker*⁵⁻⁶, Paderborn, 1922, s. 112—147. *Ks. Z. Kozubski*, dz. c., s. 96 nn.

³⁾ M. Straszewski, Fryd. Nietzsche i jego znaczenie w ruchu umysłowym współczesnym. *Przeł. nauk.-liter.*, 1908.

⁴⁾ A. Riehl, *Fr. Nietzsche der Künstler und der Denker*⁵, Stuttgart, (b. r.), s. 156.

ideałom — przeciw Bogu, duchowi, chrześcijaństwu, etyce miłości bliźniego, bunt przeciw państwu, sztuce, filozofji i wszystkiemu, co wyrosło na gruncie dawnej ideologii. Odnosi się wrażenie, jakgdyby w Nietzschem skupiły się wszystkie odśrodkowe dążenia, jakie w ciągu wieków nurtowały w organizmie chrześcijaństwa, i naraz wybuchnęły w formie zbiorowego protestu przeciwko dotychczasowym, dominującym ideałom. Pod brzemieniem tej — przekraczającej siły ludzkie, beznadziejnej, obfitującej w tragiczne momenty walki — załamał się Nietzsche¹⁾. Powszechne, radykalne przewartościowanie pojęć oznacza przede wszystkim przesunięcie Absolutu ze sfery ducha, myśli i prawa — na dziedzinę materji, ciała i woli życia. Jego walka z Bogiem ma na celu ubóstwienie człowieka. Zwalczając absolut transcendentno-duchowy, Nietzsche stworzył mistykę życia, jako zastępczy przedmiot dawnych ideałów.

Prymat, jaki życiu przysługuje w porównaniu z materją, jego twórczość, uniwersalny zasięg i rola, jaką w świecie odgrywa — te właściwości wysuwają życie na czoło bytu i stanowią klucz do rozwiązania jego zagadek. Jest ono potężną prasiłą, wiecznie zmiennym, twórczym, o niewyczerpanych zasobach energii — pierwiastkiem, który na jaw wydobywa coraz to nowe, niedające się przewidzieć formy. Cała twórczość Nietzschego jest poezją i gloryfikacją życia — ono ma być normą postępowania, sprawdzianem naszych sądów i nadzieją przyszłości.

To nowe pojęcie zapłodniło wiele dziedzin nauk, a przede wszystkim współczesną filozofję. „Najbardziej charakterystyczne we współczesnej filozofji jest to — pisze Rickert, — że cały światopogląd usiłuje ona oprzeć na pojęciu życia, że je stawia w centrum wszechbytu i wszystko doń sprowadza”²⁾. Filozofję życia głoszą tacy filozofowie, jak Bergson, Simmel, Guyau, Scheler, Keyserling i inni.

Typowe, i do Nietzschego najbardziej zbliżone, są poglądy J. M. Guyau († 1888), który wywarł duży wpływ na filozofję francuską³⁾.

Najwyższem prawem życia jest jego zachowanie i rozrost, a nie

¹⁾ „Nietzsches Tragik ist die Tragik des Menschen, der sich Gott dünkt. Er wird hin und hergeworfen zwischen Absolutheit d. Verzweiflung und des Entzückens. Dass Wahnsinn sein Ende war, ist von hier aus nur Folge seiner seltenen Ehrlichkeit und Folgerichtigkeit”. *E. Przywara*, *Ringens d. Gegenwart*, Augsburg 1929, I, 176.

²⁾ *H. Rickert*, *Philosophie des Lebens*², Tübingen, 1922, s. 5.

³⁾ *Esquisse d'une Morale sans obligation ni sanction*, 1885. *L'irreligion de l'Avenir*, 1887. *La Genèse de l'Idée de Temps*, 1890.

szczęście, które jest tylko objawem pochodnym. Ponieważ jednak utrzymanie własnej istoty może się dokonać tylko dzięki współdziałaniu z innymi, podobnymi sobie istotami, przeto egoizm w swym rozwoju przechodzi w altruizm. Nakazem życia jest więc nietylko branie, ale i dawanie¹⁾. Jednostka musi ponosić pewne ofiary, które bogacą życie. Ten cel przyświeca wszystkim funkcjom życiowym—poznaniu, nauce, sztuce i religii.

Religia była dotychczas symbolicznym wyrazem uczuciowego stosunku człowieka do rzeczywistości. Jej treść pojęciowa jest fikcyjna i, czasami ustąpi naukowemu, a zwłaszcza przyrodniczemu pojmowaniu świata. „Religia przyszłości” będzie polegała na uczuciu podziwu dla kosmosu i tych nieskończonych sił, które się w nim kryją i rozwijają, oraz na dążeniu do urzeczywistnienia tych ideałów, jakie przewyższają otaczającą nas konkretną rzeczywistość. Miejsce wiary zajmie wątplenie, a hipoteza metafizyczna zastąpi dogmaty²⁾.

7. Głosząc mistykę życia, Nietzsche wpłynął na rozwój prądów irracjonalistycznych.

Wiek XIX, który oblicze duchowe otrzymał od kantyzyzmu i pozytywizmu, słusznie nazywany był racjonalistycznym. Od poznania rozumowego oczekiwano rozwiązania zagadki bytu, postępu moralnego, reformy życia religijnego, i t. p.³⁾.

Przesunięcie punktu ciężkości na życie prowadziło do obniżenia roli rozumu. Dionizos — życie jest tajemniczą prasiłą, niedającą się ująć w żadne normy i niedostępną dla rozumu, który poznaje tylko to, co jest nieruchome. Rozum—to tylko jedna z władz życiowych, o ciasnym zakresie uzdolnień. Jest on właściwie chorobą człowieka, ponieważ unieruchamiając falującą życiem i wiecznie zmienną rzeczywistość, jest przyczyną błędów poznawczych i fałszywego ustosunkowania się człowieka do świata. Należy ufać nie rozumowi, ale popędowi. Jaskrawy

1) *Vivre c'est dépenser aussi bien qu'acquérir. Esquisse*, s. 245. Por. s. 244, 223.

2) *L'Irréligion*, s. XIV. Por. *A. Fouillé*, *Moralność, sztuka i religia* podług J. M. Guyau, tł. J. K. Potocki, Warszawa, 1894. *Ks. A. Bączek*, *Anomizm J. M. Guyau*, W-wa, 1914. Nietzscheańska idea życia wywarła silny wpływ na literaturę. Największy współczesny poeta niemiecki *St. George* w tym duchu opiewa życie. — Polski neoromantyzm czerpał z tego samego źródła (*Czasopismo literackie Życie*, wyd. w Krakowie).

Twórczość Przybyszewskiego jest powieściową, niezawsze wierną popularyzacją Ideologii Nietzschego. Podobne zjawisko spotykamy we Francji. Por. *G. Bianquis*, *Nietzsche en France. L'influence de Nietzsche sur la pensée française*, Paris, Alcan, 1929, s. 70—78.

3) *R. Eucken*, *Geistige Strömungen d. Gegenwart*, Leipzig, 1916, s. 49—52.

antyintelektualizm Nietzschego znalazł wielu naśladowców. *Th. Lessing*, w postępującej od wieków intelektualizacji kultury europejskiej, widzi przyczynę jej upadku i nawołuje do naśladowania Wschodu, który kroczy innymi drogami¹⁾. *L. Klages* uważa rozum za wroga duszy i głosi konieczność nawrotu do instynktów, uczuć i wiary²⁾. Tworzy się nowy typ człowieka — żyjący wiarą w potęgę i przeznaczenie życia, mający zaufanie do swych instynktów, rozstrzygający trudności życiowe nie rozumowo, ale uczuciowo—przez miłość poczuwający się do wspólnoty z kosmosem i wszechstronnie bogacący życie. Jest to dynamika—bez Logosu, przejaw siły — bez światła myśli, żywiołowa gra sił, demoniczna ekstaza i orgjastyka — bez norm racjonalnych³⁾.

Powstała również nowa „religia życia”, polegająca na uczuciowym dostrojeniu się naszej jaźni do rytmu kosmicznego, na współnocie z nieskończonością i odczuwaniu w sobie bóstwa, którego przejawem jest wszechwładne życie⁴⁾.

Te same prądy irracjonalistyczne nurtują we francuskiej myśli filozoficznej. *H. Bergson* za źródło poznania uważa nie rozum, ale intuicję⁵⁾. *Ch. Blondel* głosi, że pomiędzy myśleniem, a życiem leży przepaść nie do przebycia⁶⁾. *Frank Grandjean* broni tej samej tezy, że rozum zniekształca rzeczywistość i prowadzi do błędnych rezultatów⁷⁾. Najobszerniejszą krytykę podał *Louis Rougier*, który w racjonalizmie upatruje nietylko źródło błędów logicznych i nieuchronnych antynomij, ale także czynnik zastoju kulturalnego, nieszczęść społecznych i upadku Europy. (Np. ustrój demokratyczny uważa za rozwinięcie ontologii Arystotelesa)⁸⁾.

Na Nietzschego wyraźnie powołuje się *Jules de Gaultier*, który zwalcza „bożyszcza świata logicznego”, głosi kult popędów, relatywizm poznania, moralność zaś wywodzi z życia, a nie z rozumu⁹⁾. Podobne idee głosi również *Rémy de Gourmond*¹⁰⁾.

1) *Th. Lessing*, *Europa u. Asien. Untergang d. Erde am Geist*, Lpz., 1930.

2) *Ludw. Klages*, *Der Geist als Widersacher der Seele*. 3 Bde, Lpz., 1928 — 31.

3) *Waller Strich*, *Der irrationale Mensch*, Lpz., 1928.

4) *E. Dederichs*, *Vom Ursprung zur Vollendung*, Jena, 1929. *Ks. J. Pastuszka*, *Współczesne kierunki w filozofii religii*, W-wa, 1932, s. 56—76.

5) *H. Bergson*, *Ewolucja twórcza*, tł. Znanięcki, W-wa, 1913. *Les deux sources de la morale et de la religion*, Paris, Alcan, 1932.

6) *Charles Blondel*, *La Conscience morbide*, Paris, 1914.

7) *Fr. Grandjean*, *La Raison et la Vue*, Paris, 1920.

8) *Louis Rougier*, *Les Paralogismes du Rationalisme*, Paris, 1920. *La Scolastique et le Thomisme*, Paris, 1925.

9) *Jules de Gaultier*, *De Kant à Nietzsche*, Paris, 1900. *Nietzsche et la réforme philos.*, 1902. 10) Por. *Bianquis*, d. c., s. 99 nn.

8. Nietzscheańska metafizyka życia, wykluczając wszelkie pierwiastki transcendentne i racjonalne, na pierwszy plan wysunęła siłę, jako czynnik twórczy, decydujący o przemianach życiowych.

Kult siły znalazł ciekawy refleks we współczesnej pedagogice, w filozofii i w życiu społeczno-politycznym. W pedagogice na podłożu filozofii Nietzschego wyrosła t. zw. psychologia indywidualna (Alfred Adler), która instynkt mocy uważa, obok popędu społecznego, za dążenie podstawowe i z niego wyprowadza wszystkie czyny życiowe. Wychowanie polega na znalezieniu dla instynktu mocy odpowiednich form ujścia i na utrzymaniu go w granicach, uwarunkowanych koniecznościami społecznymi¹⁾. Kierunek ten jest dziś szeroko stosowany w szkolnictwie austriackim (w Wiedniu) i uważany za oficjalną metodę wychowawczą socjalizmu. E. Przywara twierdzi, że genezę nietzscheańską posiada również współczesny ruch młodzieży niemieckiej (Jugendbewegung)²⁾. Jest on reakcją przeciwko przesadnemu intelektualizmowi, oderwaniu od przyrody i sztucznym warunkom życia wielkomięjskiego. Głosi nawrót do natury, pielęgnuje naturalne instynkty, wyrabia samowystarczalność i duży nacisk kładzie na rozwój sportu.

W stosunkach polityczno-społecznych spotykamy się z próbami ideowego uzasadnienia siły. We Francji z apologią siły fizycznej wystąpił G. Sorel († 1922)³⁾. Według niego czynnikami kształtującymi życie nie są pojęcia, wyobrażenia, ani ostrożne obliczenia, lecz instynkty, irracjonalne i podświadome siły, ugruntowane w dynamice kosmosu. Nie idea, ale gwałt wprowadza zmiany w świecie i tworzy nową rzeczywistość. Dlatego też wojny, walki klasowe, rewolucje są najbardziej twórczymi momentami w dziejach. Aby zrealizować nowy ideał, trzeba wpierw zniszczyć zapory, czyli dotychczasowe formy bytowania, a to wymaga czynnego, gwałtownego wkroczenia w życie.

Nietzscheańskie poglądy Sorela wywarły wpływ na taktykę socjalistów francuskich, a pośrednio na ideologję socjalizmu wogóle. Na grunt polski przeszczepił je Stanisław Brzozowski⁴⁾.

Podobne idee leżą u podstaw nie tylko socjalizmu, ale i niektórych prądów nacjonalistycznych i imperjalistycznych.

„Action Française” zwalcza te same „upiory społeczne”, co

¹⁾ A. Adler, Über den nervösen Charakter, 1919. Praxis der Individualpsychologie, 1920. Menschenkenntnis, 1927.

²⁾ E. Przywara, Ringen d. Gegenwart, I, 173.

³⁾ G. Sorel, Réflexions sur Violence, Paris, 1907. Por. P. Lasserre, George Sorel théoricien de l'Impérialisme, Paris, 1928, s. 27—42.

⁴⁾ Stan. Brzozowski, Ideje, Kraków, 1912.

Nietzsche, a mianowicie Reformację, ideały Rousseau, Wielką Rewolucję i zrodzone z niej—prądy demokratyczne. Wprawdzie Ch. Maurras piętnuje germański, mętny mistycyzm, indywidualizm, oraz chaotyczny pęd do niszczenia wszelkich tradycyjnych, form i tej —negatywnej, germańskiej postawie do życia—przeciwstawia romańskiego ducha spokoju, porządku i form klasycznych, mimo to — jego ideałem jest „virtus romana” — ta sama siła fizyczna, która przemocą tworzy wyższe formy społeczne. Głosi on, że podbój jest warunkiem udoskonalenia, że stosowanie siły jest prawem jednostek wybitnych i że państwo powinno być kierowane przez elitę, a nie przez masy¹⁾.

I choć Maurras zwalcza Nietzschego, nazywając go „Słowianinem, który pisze po niemiecku”, „biednym Scytą”, i t. p. — to jednak znajduje się pod jego niezaprzeczanym wpływem ideowym²⁾.

Przewodnie idee nietzscheańskie spotykamy również w faszystowskim włoskim. Mussolini wyraził się, że jego najprzyjemniejszą lekturą, skąd czerpie idee do czynów i natchnienie do mów — to dzieła Nietzschego. Antydemokratyczne nastawienie faszyzmu, gloryfikacja siły, ucisk słabych narodowości i „religja ojczyzny” — wskazują rzeczywiście na wspólnotę ideową z filozofją Nietzschego.

Najgłębsze jednak korzenie zapuściły idee Nietzschego w Niemczech, gdzie stały się wyrazicielem dążeń narodowych i państwowych. E. Seillière wykazuje, że imperjalizm niemiecki znalazł klasyczne sformułowanie w ideologii nietzscheańskiej³⁾.

Z tych samych przesłanek ideowych wywodzi się dzisiejszy potężny ruch socjalistyczno-narodowy (hitlerizm). Kult rasy, wiara w wyższość narodów germańskich, zasada egoizmu narodowego, przeprowadzanie zmian społeczno-państwowych przy użyciu siły, nienawiść do Żydów, a niechęć do chrześcijaństwa — to są przecież tezy nietzscheańskie, które dziś hitlerizm wypisał na swych sztandarach⁴⁾.

¹⁾ Ch. Maurras, Enquête sur la monarchie, Paris, 1900. L'avenir de l'Intelligence, Paris, 1905. Por. Parodi D., La philosophie contemporaine en France, Paris, 1925.

²⁾ O polskim pochodzeniu N. pisze: B. Szarlitt, Polskość Nietzschego i jego filozofja, W-wa, 1930.

³⁾ Ernest Seillière, Apollon ou Dionysos. Etudes sur Frédéric Nietzsche et l'utilitarisme impérialiste, Paris, 1905. Introduction à la philosophie de l'Impérialisme, Paris, 1911.

⁴⁾ Oto niektóre myśli Hitlera, zaczerpnięte z jego pracy Mein Kampf. München, 1930. Nie intelekt, ale instynkt jest przewodnikiem człowieka (s. 267). Silniejszy ma prawo do panowania przez walkę (s. 312 n.). Osiągamy cele i zdobywamy serca mas nie przedmiotowością i prawdą, ale wolą i siłą. Bez-względność, fanatyzm i histerja — to najpewniejsze motywy postępowania,

9. Nietzsche staje w opozycji do ideałów społecznych XIX w., i dlatego nawiązują doń wszystkie kierunki, które zmierzają do obalenia dzisiejszego ustroju. Według Nietzschego — „wolność, równość i braterstwo” — które tylko pośrednio wywodzą się z Wielkiej Rewolucji, a bezpośrednio z chrześcijaństwa — nie dadzą się pogodzić z „prawem silniejszego” i z „walką o byt”.

Demokracja jest najgorszym wrogiem ludzkości, bo czynnikiem tamującym jej rozwój. Jednostki słabe, mało wartościowe nie powinny mieć takich samych praw, jak silne, twórcze, które nad innymi mają panować. Masa nigdy nie zdobędzie się na twórczy czyn. Jej dynamicznym uzdolnieniem odpowiada bierność, trzymanie się utartych szlaków i niwelacja wszystkiego, co przerasta ponad przeciętność.

Nic dziwnego, że Nietzsche często daje wyraz swej niechęci, a nawet nienawiści do ustroju republikańskiego, do parlamentów, wyborców i do wszystkiego, co związane jest z demokracją. Przyswiewa mu przyszłość, a nie teraźniejszość, punktem wyjścia są możliwości idealne, tkwiące w człowieku gatunkowym, a nie aktualne wymogi życia¹⁾.

Taki sam negatywny stosunek zajmuje Nietzsche względem współczesnej kultury i przepowiada jej bliski upadek²⁾.

Światopogląd chrześcijański, leżący u podstaw dzisiejszej kultury, przyjmuje dualizm rzeczywistości, głosi prymat ducha i uzależnienie odeń świata zjawiskowego. Wszystkie przejawy bytu ujęte są w niezmiennie prawa, ugruntowane w sferze transcendentnej i od narzuconych sobie norm nie mogą się odchylić.

Transcendentne, duchowe nastawienie posiada również życie ludzkie. I prawa myślenia, i zasady postępowania etycznego, i naj-

a korzyść — kryterjum słuszności (s. 370—377). Terror można tylko terrorem przezwyciężyć, a nie bronią ducha. Trzeba bezwzględności, nietolerancji i fanatyzmu, żeby osiągnąć swe cele (s. 384—393). Zadaniem państwa jest wyrabiać przedewszystkiem sprawność fizyczną obywateli, a dopiero na drugim planie jest rozwój charakteru i wartości duchowych (s. 459). Największym wrogiem rasy aryjskiej i przyszłości człowieka są Żydzi (s. 328—336, 479).

Por. A. Klotz, Dokumente und Materialsammlung, München — Wien 1932, s. 276 n.

1) Zestawienie odnośnych myśli N. można znaleźć w pracy: Alfred Bauemler, Nietzsches Philosophie in Selbstzeugnissen, Leipz., 1931, t. I, 138—168; t. II, 70 — 176. Fr. Mess, Nietzsche der Gesetzgeber, Leipzig, 1931.

2) W. Brock, Nietzsches Idee der Kultur, Bonn, 1930. Friedr. Mucke, Fr. Nietzsche und der Zusammenbruch d. Kultur, München, 1921. Pod wpływem N. znajduje się O. Spengler, Der Untergang d. Abendlandes, 2 t. München, 1925 (97 Tausend). Por. Hans Prinzhorn, Nietzsche und das XX Jahrhundert, Heidelberg (b. r.).

wyższe ideały życiowe — wywodzą się ze świata nadzmysłowego. To powiązanie życia ludzkiego z wiecznością nadaje pojedynczym nawet czynom trwałą wartość. Na tej ponadczasowej płaszczyźnie tworzył się porządek społeczno-prawny, i te ponadludzkie i ponadziemskie pierwiastki nadały kulturze europejskiej swoisty charakter.

Nietzsche zakwestjonował nie tylko ten, czy inny punkt dotychczasowego światopoglądu, ale uderzył w jego podstawy i dokonał powszechnego przewartościowania pojęć. Nikt przed nim nie posunął się tak daleko w radykalizmie negacji i buntu. Jego ideologia jest syntezą wszystkich wrogich sił, jakie w ciągu wieków występowały przeciw chrześcijaństwu. Jego siła tkwi w oparciu się o instynkty, które dotychczas były podporządkowywane nakazom ducha, i w dążeniu do uproszczenia rzeczywistości — przez uznanie tylko jej strony zjawiskowej, zewnętrznej, materialnej.

Rozumiał to Nietzsche, który siebie nazywał dynamitem i najstraszniejszym człowiekiem, jaki kiedykolwiek istniał, a swych bliskich ostrzegał przed czytaniem własnych dzieł. Ta nowa próba negacji Absolutu, ducha i rozumu przez zastąpienie ich pojęciami doczesności, ciała i instynktów nie ma widoków powodzenia. Jest ona tym duchem negacji, który sam sobie zaprzecza, który, tworząc i niszcząc, wbrew swej woli — tworzy wartości pozytywne. To wewnętrzne załamanie ideowe zaznacza się w poglądach Nietzschego.

Doczesność i względność świata znajdują ujście w wieczności, bo w wiecznym powrocie rzeczy. Najniższe i najsilniejsze, „twórcze” instynkty mówią o wszechwładnej potędze życia, które nie zna miary i granic. Nietzsche nienawidzi człowieka i przeciwko niemu mobilizuje wszystkie siły, ale czyni to z miłości ku nadczłowiekowi, w którym się mają ucieleśnić najczystsze wartości ludzkie. Zwalcza przyjemność i wszelkie poziome, osobnicze uczucia, by wkońcu wyznać, że jednak „rozkosz za wiecznem życiem łka, wieczności chce bez dna, bez dna”¹⁾! Głosi kult ciała, odwraca się od zaświatów, nazywa się mordercą Boga, ale w tej bolesnej, pełnej walk z „upiorami ducha” wędrówce po szlakach ziemskich, towarzyszy mu rozpaczliwa świadomość: „Jeno twój pełen potworności wzrok ściga mnie, nieskończoności”²⁾! Genjusz Nietzschego naznaczony jest piętnem tragizmu!

1) Zaratustra, s. 453.

2) Wiedza radosna, s. 376.

